

Iwona Góralczyk

Prezes Wszystko-mogę Kaczyński : sekundarne użycia antroponimów w przedwyborczym dyskursie politycznym

Prace Językoznawcze 18/3, 55-63

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Góralczyk
Olsztyn
e-mail: iwonagor@wp.pl

Prezes Wszystko-mogę Kaczyński.
**Sekundarne użycia antroponimów
w przedwyborczym dyskursie politycznym**

Prezes Wszystko-mogę Kaczyński.
**On secondary uses of some anthroponyms
in pre-electional political discourse**

The analysis focuses on a few anthroponyms used in their secondary senses in the Polish press in the heat of pre-electional debates and the relation between their meanings and forms, and particularly their inflectional patterns and the noun phrase structure.

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimy, metonimia, dyskurs polityczny, językoznawstwo kognitywne

Key words: onomastics, anthroponyms, metonymy, political discourse, cognitive linguistics

Przedmiotem niniejszej analizy jest pewien zbiór nazw własnych osobowych, mających w ich znaczeniu sekundarnym bardzo wyrazisty kontekst społeczno-polityczny, funkcjonujących w przestrzeni publicznej w ciągu kilku ostatnich miesięcy przedwyborczych, jak, np. (1–2):

- (1) Pani Beata Szydło [...] wyznaczona na **nowego Kazimierza Marcinkiewicza** [...]
- (2) [...] produkt przywódcopodobny [...] jest swoistą kombinacją Kaczyńskiego, Macierewicza i Rydyka, niebędącego jednak sumą ich atutów. Duda to **Kaczyński minus charyzma, Macierewicz minus pasja, Rydyk minus zdolności organizacyjne** [...]

Wyróżnione antroponimy trudno byłoby zdefiniować jako onimy służące jedynie rozpoznaniu, identyfikacji i dyferencjacji denotatu, w oderwaniu od jego atrybutów, a więc pełniące funkcję referencyjną, deiktyczną, nieimpli-

kujące żadnych treści konotacyjnych, jak w klasycznym rozumieniu *nomina propria* Milla (1974: 35–36 [1887: 41], w Bühler 2011: 252 [226]). Podane w (1–2) użycia stanowią rozszerzenia znaczenia nazwy własnej, jej użycia sekundarne, w których aktywowane są treści leksykalne, atrybuty bądź konotacje, a w holistycznych koncepcjach znaczenia byłyby to składowe złożonego kompleksu znaczeń, leżące u podstaw relacji podobieństwa *A to B* wyrażanej w obu zdaniach.

Analizowane poniżej dane językowe wybrane zostały w trakcie codziennej lektury prasy liberalno-demokratycznej, czy „mainstreamowej”, a w szczególności tekstów zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej”, „Newsweeku” i „Polityce”. Niektóre omawiane leksemy to efemerydy językowe, jak np. *Robespierdki* w felietonie Mellera w „Newsweeku”; inne to wyrażenia utrwalone w dyskursie politycznym, choć nie notowane w NKJP, jak *Gliński-bis*, a także wyrażenia o znaczącej frekwencji, odnotowane również w NKJP, jak *Michniki i Kuronie*. Większość analizowanych antroponimów łączy cecha wspólna: ich użycia są silnie, najczęściej negatywnie, wartościujące, a znaczenia ekspresywne dominują nad innymi wartościami semantycznymi aktualizowanymi przez poszczególne jednostki. Wyrażając subiektywny punkt widzenia nadawcy, przy silnej polaryzacji sceny politycznej w Polsce, badane wyrażenia pełnią funkcję markerów, sygnalizują przynależność do określonego obozu politycznego. Cytowane we wstępniku „Newsweeka” użycie wyrażenia *Lisweek* np. jednoznacznie identyfikuje łamy, z których się to wyrażenie wywodzi i teksty publicystów tzw. niepokornych, tak jak i sympatie, i antypatie polityczne autora/ów. A zatem pełna analiza językoznawcza badanych wyrażen zawierać winna kategorię intencjonalności nadawcy komunikatu, funkcję emotywno-oceniającą takich zachowań językowych, a także opis mechanizmów perswazji i manipulacji, skłaniających odbiorcę do pewnych interpretacji (Bralczyk 2004; Habrajska 2005). Przykładem ilustrującym takie manipulacyjne/perswazyjne intencje nadawcy może być prześmiewcze *Donald-Co-ja-mogę Tusk*, i równie jednoznaczna riposta, która posłużyła jako tytuł niniejszego artykułu: *Prezes Wszystko-mogę Kaczyński*.

W kontekście przedstawianych danych językowych nie można nie wspomnieć o dynamicznej naturze znaczenia oraz zmienności treści, aktualizowanych we wtórnych użyciach nazw własnych. Spośród onimów wybranych do analizy wiele zniknęło już z przestrzeni publicznej, a inne zyskały zupełnie nowe, ale już utrwalone w świadomości społecznej znaczenia.

W prezentowanej analizie przyjęto instrumentarium analityczne językoznawstwa kognitywnego, a w szczególności takie założenia metodologiczne, które pozwalają szukać motywacji dla formy morfo-syntaktycznej jednostki leksykalnej tak na płaszczyźnie semantyczno-pragmatycznej, jak i koncep-

tualnej (Radden i Dirven 2007; Panther, Thornburg i Barcelona 2009; Panther i Radden 1999). Opisywane poniżej użycia sekundarne nazw własnych powstały w większości przypadków, jak będziemy twierdzić, jako wynik działania metafory i metonimii konceptualnej. Tak motywowane, wyłonione wtórnie znaczenia antroponomów, poświadczone są fleksją lub budową całej frazy nominalnej.

1. Nazwy własne w użyciu sekundarnym poświadczonym fleksją

W przykładzie poniżej wyróżnione onimy wykazują cechy fleksyjne, które zaświadcza o rozszerzeniu znaczenia leksemu *Don Kichote*: morfemy fleksyjne liczby mnogiej i rodzaju niemęskoosobowego nie byłyby możliwe w znaczeniu prymarnym nazwy własnej:

- (3) W Holandii edukacja antydyskryminacyjna jest częścią programu szkolnego i systemu przygotowania nauczycieli do zawodu. U nas zajmują się tym organizacje pozarządowe. A jeśli już robi się coś w szkołach, to tylko dzięki **donkiszotom** i **donkiszotkom**, którzy czują taką potrzebę [...]

W ujęciu synchronicznym, zgodnie z definicjami słownikowymi, *donkiszot* to rzeczownik pospolity. Proces apelatywizacji antroponomu został ukończony, powstała rodzina wyrazów: *donkiszotyzm*, *donkiszoteria*, *donkiszotowski*, *donkiszotować*. W perspektywie diachronicznej, powiązanie między *nomen proprium* a *nomen appellativum* nie mogłoby być bardziej transparentne. Przedstawiona poniżej analiza łączy obie perspektywy, postulując model poszerzenia znaczenia prymarnego leksemu *Don Kichote*, włączając procesy metonimii, do jego znaczenia wtórnego w (3) w ujęciu panchronicznym.

Przydatne dla niniejszej analizy wydaje się być pojęcie paragonu. Wyłonienie paragonu jako szczególnego rodzaju metonimii proponuje Lakoff (1987: 87–88). Lakoff definiuje paragon jako mapowanie JEDNOSTKA ZA IDEAŁ (LUB JEGO PRZECIWIENSTWO) i podaje klasyczny przykład użycia nazwy marki samochodowej Cadillac za ideał najwyższej jakości i prestiżu w wyrażeniu *Cadillac wśród odkurzaczy*.

Jak twierdzi Barcelona (2003: 21–25), procesy konceptualne, umożliwiające wyłanianie takich znaczeń sekundarnych, przebiegają w kilku etapach. W analizowanym przykładzie na pierwszym etapie następuje mapowanie znaczenia kategorii leksykalnej *Don Kichot* z jej charakterystyczną cechą (*idealista*, *naiwny*, *samotny*) na znacznie szerszą sieć znaczeń, organizujących naszą wiedzę o Don Kichocie z powieści Cervantesa (*szlachcic*, *La Mancha*, *walczący z wiatrakami*, *wysoki*, *chudy*, *romantyczna koncepcja miłości*,

Dulcynea, koń, giermek). W procesie metonimii, której rodzaj określimy jako relacja: CHARAKTERYSTYCZNA CECHA JEDNOSTKI ZA JEDNOSTKĘ, powstaje stereotyp. Stereotyp pozycjonuje daną cechę w sieci znaczeń, jak twierdzi Barcelona (2003: 24) lub, jak utrzymują Brdar-Szabo i Brdar (2007), działa jak lancet: odcina inne znaczenia. Na następnym etapie następuje rozpoznanie, iż istnieje cała mentalna klasa jednostek o takiej cesze (*Don Kichote, Doktor Judym, Siłaczka, Syzyf, Rzecki, Giordano Bruno*, etc.). Etap końcowy polega na mapowaniu stereotypowego znaczenia kategorii *Don Kichote* na całą klasę jednostek. To relacja metonimiczna: KATEGORIA CZĄSTKOWA ZA CAŁĄ KATEGORIĄ/IDEALNY PRZEDSTAWICIEL KATEGORII ZA KATEGORIĘ.

Jak wskazuje kontekst w (3), członkami takiej klasy jednostek są też polscy nauczyciele, osamotnieni w mierzeniu się z problemami edukacji antydyskryminacyjnej, inspirowani własnymi ideałami i poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności, naiwni i skazani na niepowodzenie wobec braku pomocy systemowej.

Cechy morfo-syntaktyczne rzeczowników *donkiszoci* i *donkiszotki* motywowane są semantycznie i pragmatycznie: liczba mnoga wyraża konceptualizację klasy jako zbioru wielu pojedynczych egzemplarzy, nauczycieli-ideowców. Status ontologiczny tak skonceptualizowanego bytu to multipleks, a nie masa. Rodzaj niemęskoosobowy, który nie został ujęty jako morfem fleksyjny w słownikach, wyraża – ważny w encyklopedycznie pojmowanym znaczeniu leksemu – fakt, iż, typowo i stereotypowo, nauczyciel w szkole podstawowej to nauczycielka. Kontekst w (3) jest specyficzny, próżno by szukać formy *donkiszotki* w NKJP. W podsumowaniu zauważmy znaczące odejście od funkcji identyfikacyjno-dyferencjacyjnej nazwy własnej *Don Kichote*, referenci to byty policzalne, replikowane, także rodzaju żeńskiego.

W odmienny sposób motywowany jest sufiks liczby mnogiej w użyciu zilustrowanym w (4), a samo użycie to sztandarowy przykład propagandy i manipulacji językowej, wskrzeszonej po czasach gomulkowski i krótkiej reaktywacji w latach 2005–2007:

- (4) Wtedy ma się załamać porządek wypracowany przy Okrągłym Stole. Kaczyński ma dać ostateczny odpór Polsce **Michników, Geremków i Mazowieckich**, w podtekście czytaj Żydów, bo antysemityzm to nuta, na której nacjonalizm gra wyjątkowo chętnie.

Natura takich manipulacyjnych zachowań językowych została udokumentowana i opisana w klasycznych już dziś publikacjach o nowomowie Karpińskiego (1984) i Głowińskiego (1990, 2009). Celem niniejszej analizy jest próba odnalezienia motywacji semantycznej i pragmatycznej cech fleksyjnych wyróżnionych onimów, a także wyjaśnienia na płaszczyźnie konceptualnej

mechanizmu, w wyniku którego powstaje znaczenie kodujące bardzo silny negatywny stosunek nadawcy komunikatu do denotatu, a które to znaczenie nie jest leksykalizowane w żaden inny sposób niż poprzez użycie sufiksu liczby mnogiej.

Z danych NKJP wynika, iż użycia antroponomów w funkcji jak w (4) mają ugruntowaną frekwencyjność. Rekordowe wyniki wyszukiwania notują hasła *Michniki* (134), *Geremki* (61), *Kuronie* (27), *Frasyniuki* (16), *Balcerowicze* (14), ale o produktywności tej konstrukcji świadczy o wiele więcej przykładów. W NKJP notowane są również następujące antroponimy:

- (5) Wałęsy, Owsiaki, Kołodki, Bugaje, Rulewscy, Modzelewscy, Mazowiecy, Blumsztajny, Lityńscy, Smolary, Bartoszewskie, Kwaśniewskie, Borowskie, Passenty, Giertychy, Baumany, etc.

Pojedyncze wyniki zwraca wyszukiwanie haseł takich, jak: *Jarosławy Kaczyńskie* (1), *Marki Jurki* (1), *Ziobro/a* (4), *Ziemkiewiczze* (4), *Macierewicze* (19), a także, *Kurskie*. Najwięcej użyć analizowanej konstrukcji w tej grupie nazw własnych odnotowano dla hasła: *Rydzyki* (28). W jednym akapicie znaleziono ciąg *Michniki i Kaczyńskie*. Jeden z wyszukanych akapitów prezentuje opinię nadawcy komunikatu, który swoją nienawiścią obdziela szersze kręgi, wspominając:

- (6) Wyszyńskich, Wojtyłów, Sobieskich, Piłsudskich, Turowiczów, Herbertów, Wajdów, Polańskich, Małyszów i Bońków.

W świetle danych NKJP należy wykluczyć interpretację tak użytych nazw własnych w analogii do *donkiszotów* i *donkiszotek* w (3), jako paragoni idealnie reprezentujące klasę podobnych jednostek. Niezwykle rzadko bowiem pojawiają się one pojedynczo, ich typowe użycie to wymienne ciągi tego rodzaju, jak *Kuronie i Michniki*; *Michniki i Kuronie*; *Kuronie, Michniki i Geremki*. W szczególnych przypadkach są to ciągi tak rozbudowane, jak w (6). Szeregi nazwisk tworzą jednolitą klasę, np. klasę wielkich opozycjonistów czy polityków w ogólności, a więc poszczególne antroponimy w liczbie mnogiej nie mogą być ich idealnymi reprezentantami. Nie tworzy też naturalnej klasy referent onimu wyróżnionego poniżej w (7):

- (7) [...] pod naporem agresywnych feministek i posłanek **Grodzkich**...

Taka interpretacja nie tłumaczyłaby też charakterystycznej dla konstrukcji intencjonalnej deprecjacji denotatu antroponimu i pejoratywizacji nazwy własnej.

Szczegółowo rozważyć należy zatem intuicyjną interpretację, np. leksemu *Kuronie* w znaczeniu jak w (4), jako odnoszącego się do referentów policzalnych, którzy stanowią homogeniczny w swojej naturze zbiór – taki, że każdy

przedstawiciel zbioru jest identyczny z referentem leksemu *Kuroń*. Należy zauważyć, iż nie jest to jedyne znaczenie sufiksu liczby mnogiej. Konkordancje dla większości przykładów notowanych w NKJP dla hasła *Kuroniów*, takie jak: *dom, rodzina, pokolenia, szykany wobec [...], jamniczka, przyjaciele* – wskazują na zbiór heterogeniczny, którego głównym przedstawicielem jest Jacek Kuroń, ale też inni powiązani z Jackiem Kuroniem członkowie grupy/rodziny, jak jego żona Gajka i synowie.

Polisemia sufiksu liczby mnogiej została opisana w wielu publikacjach, a przedstawiony powyżej kontrast pomiędzy addytywnym i asocjacyjnym modelem form pluralnych rozpoznany w wielu językach (Moravcsik 2003). Co ciekawe, w wielu językach (i to nieindoeuropejskich, jak np. w węgierskim) istnieją formy antroponimów analogiczne do polskich *Kuroniów* i *Michników*, wyzyskujące negatywne konotacje, jakie ma homogeniczna masa pozbawionych indywidualności, a więc mniej wartościowych obiektów (tekst nieopublikowany, przedstawiony na konferencji ICLA w Newcastle 2015; <https://www.northumbria.ac.uk/media/6817720/general-a-l-7-july.pdf>; za zgodą autorów Brdar-Szabó, Brdar, Kugler). Jak wskazują autorzy powyższego badania, często taka forma liczby mnogiej wykorzystywana jest w zwrotach określających banki, organizacje, instytucje publiczne, partie polityczne. NKJP nie notuje żadnych przykładów użycia takich, jak: *jakieś Bre-banki, Aliory*, ale istnieją tego rodzaju użycia akronimów tworzących nazwy partii i instytucji politycznych:

(8) Żadne tam platformersy, **peesele**, **pisy** i tym podobne [...]

(9) Żadne liberalizmy, żadne **PISy**, żadne tam odkłamywanie przez **IPNy**

Należy podkreślić, iż takie użycie antroponimu traktowane jest w niniejszej analizie jako użycie wtórne, realizujące model pluralności addytywnej. Na płaszczyźnie konceptualnej referenci tworzą masę homogenicznych, identycznych, pozbawionych indywidualności, a więc mniej wartościowych, obiektów. Forma morfo-syntaktyczna badanych antroponimów motywowana jest pragmatycznie: użyta, aby przekazać jawnie nieobiektywne treści emotywnie i intencję nadawcy, żeby obrazić, wyszydzić, okazać ironię lub sarkazm. Możemy więc mówić o swoistej gramatyce niegrzeczności.

2. Nazwy własne w użyciu sekundarnym poświadczonym budową frazy nominalnej

Kolejnym przykładem sekundarnego użycia antroponimu i zachowania językowego, w którym funkcja emotywno-oceniająca lub ekspresywna wydaje się niezwykle istotna, są wspomniane już wyrażenia, powtórzone w (10–11):

(10) Donald Co-ja-mogę Tusk

(11) Prezes Wszystko-mogę Kaczyński

Znaczenie obu antroponomów wykracza poza ich użycie prymarne, referencyjne, a procesy aktualizujące znaczenia sekundarne sterowane są przez – wbudowane w tkankę frazy – elementy obce. Niezależnie od kontekstu, w którym takie użycia mogłyby wystąpić, konstrukcja eksponuje jednoznacznie negatywne, emocjonalne lub racjonalne, nastawienia nadawcy komunikatu wobec przekazywanej treści komunikatu, tj. do denotatu antroponomu. Subiektywny punkt widzenia i silny związek komunikatu z nadawcą, którego stan wewnętrzny ten komunikat wyraża, jest dla tej konstrukcji charakterystyczny.

Nośnikami znaczeń emotywnych są mimetyczne lub pseudomimetyczne zdania, które przypominają fragmenty skryptów dialogowych. Przykład (10) nawiązuje do słynnej już wymiany zdań między Tuskiem a pechowym hodowcą papryki w roku nieurodzaju. Zauważmy jednak, iż status kategorialny zdania został zniesiony, o czym świadczą myślniki. Poddane procesowi reifikacji, niby-zdanie, użyte w miejscu drugiego imienia lub przydomku, staje się charakterystycznym atrybutem referenta antroponomu. Pogarda i lekceważenie, jakie jest w ten sposób wyrażone, wynika z kontekstu sytuacyjnego: najprawdopodobniej deklarowanego przez Donalda Tuska braku możliwości sterowania ręcznego gospodarką wolnorynkową, a więc i możliwości udzielenia realnej pomocy nieszczęsnemu hodowcy. Znaczenie przykładu (11) należy odczytywać w kontekście tego samego przykładu, jako ripostę na atak będącego wówczas w opozycji PIS-u na niemoc rządzącego PO.

Pełne znaczenie atrybutu w (10) wynika zatem nie z pojedynczej kwestii hipotetycznego dialogu, ale z całego skryptu. Wyjęcie fragmentu, celnie ośmieszającego, sformułowanego jako proste lub prostackie pytanie bezpośrednie i użycie tego fragmentu jako nośnika złożonego kompleksu znaczeń, ma charakter metonimiczny. Określimy je jako mapowanie: KATEGORIA CZĄSTKOWA ZA CAŁĄ KATEGORIĘ.

Frekwencyjnie najbardziej istotną grupę wynotowanych użyć antroponomów w badanych publikacjach prasowych stanowią struktury przytaczane na początku artykułu w (1–2), wspomniany *Gliński-bis* w (12) i dalsze przykłady: (13) z felietonu D. Ugreścić oraz tytuł artykułu o pionierskiej operacji przerwanego rdzenia kręgowego w (14):

(12) Andrzej Duda [...] zaczął jako królik z cylindra, dzisiaj jest **Glińskim-bis**.

(13) Franjo Tuđman-hrvatski **George Washington**

(14) Naukowcy szukają **Fidyki-bis**

Struktura tego typu rozszerzeń metaforycznych sensów prymarnych antroponimów została bogato udokumentowana i opisana (Skowronek i Rutkowski 2004; Rutkowski 2007). W tym miejscu warto może tylko zwrócić uwagę na rolę pre- i post-modyfikujących atrybutów: *nowy*, *-bis*, czy *hrvatsky*, który tłumacz przytomnie pozostawił w oryginale. Można przyrównać je do „zderzaków”, chroniących denotaty antroponimu A i B przed nawiązaniem relacji identyczności. Obca forma fonetyczna *hrvatsky* pogłębia różnicę między podobnymi w ocenie nadawcy komunikatu denotatami.

Tylko szkicowo ujęte zostaną w niniejszej analizie amalgamaty i kontaminacje słowotwórcze, takie jak wspomniane: *Lisweek* i *Robespierdki* oraz *Merkollande*. Forma najwyraźniej sprzyja pełnemu ekspresji wyrażaniu złożonych znaczeń, ich popularność wydaje się w ostatnich czasach wzrastać. Warto np. zauważyć zawrotną karierę rzeczownika pospolitego *bankster* w ostatnich, gorączkowych debatach przedwyborczych, a także tytuły na pierwszych stronach grudniowych i styczniowych gazet, takie jak: *demokracja* oraz *prowokacja*. Przytoczone przykłady fuzji antroponimów dotyczą istotnych społecznie i politycznie problemów. Pierwsze dwa zostały użyte w kontekście masowego internetowego hejtu, ostatni dotyczy faktycznego przewodnictwa i ośrodków decyzyjnych w Unii Europejskiej. Czynniki istotne przy tworzeniu amalgamatów formalnych, takie jak: podobieństwo fonetyczne i fonemiczne leksemów składowych, czy też struktura morfologiczna części składowych, ulegających fuzji, to bardzo szerokie zagadnienia, które z konieczności wyłączone zostały z niniejszej analizy.

Podsumowując przedstawione rozważania, należy podkreślić, iż użycia sekundarne analizowanych antroponimów wyłaniane są w większości przypadków w procesach metonimii i metafory, które motywują formę gramatyczną samych nazw własnych lub ich dystrybucję z pre- i post-modyfikującymi atrybutami w obrębie frazy nominalnej. Niejednokrotnie badane wtórne znaczenia antroponimów były silnie wartościujące i nasycone bogatymi treściami emotywnymi, dominującymi nad innymi wartościami semantycznymi, aktualizowanymi przez poszczególne onimy. Ich popularność w dyskursie politycznym wynikać może również z faktu, iż nadawcy, wyrażając subiektywny punkt widzenia, sygnalizują przynależność do określonego obozu politycznego.

Literatura

- Barcelona A. (2003): *Names: a metonymic 'return ticket' in five languages*. "Jezikoslovlje" 4.1: 11–41.
- Bralczyk J. (2004): *Manipulacja językowa*. [W:] *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków.

- Brdar M., Brdar-Szabo R. (2007): *When Zidane is not simply Zidane, and Bill Gates is not just Bill Gates. Some thoughts on the metaphonymic meanings of proper names*. [W:] *Aspects in meaning construction*. Ed. G. Radden, K.M. Kopcke, T. Berg, P. Siemund. Amsterdam–Philadelphia.
- Bühler K. (2011): *Theory of language. The representational function of language*. Amsterdam–Philadelphia.
- Głowiński M. (1990): *Nowomowa po polsku*. Warszawa.
- Głowiński M. (2009): *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków.
- Habrajska G. (2005): *Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica” 7: 91–126.
- Karpiński J. (1984): *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*. Londyn.
- Lakoff G. (1987): *Women, fire and dangerous things: What categories reveal about the mind*. Chicago.
- Mill J.S. (1974): *A system of logic ratiocinative and inductive being a connected view of the principles of evidence and the methods of scientific investigation*. [W:] *Collected Works Of John Stuart Mill*. Vol. 7. Toronto.
- Moravcsik E. (2003): *A semantic analysis of associative plurals*. “Studies in Language” 27.3: 469–503.
- Panther K.U., Thornburg L., Barcelona A. (ed.) (2009): *Metonymy and metaphor in grammar*. Amsterdam–Philadelphia.
- Panther K. U., Radden G. (ed.) (1999): *Metonymy in language and thought*. Amsterdam.
- Radden G., Dirven R. (2007): *Cognitive English Grammar*. Amsterdam–Philadelphia.
- Rutkowski M. (2007): *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn.
- Skowronek K., Rutkowski M. (2004): *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*. Kraków.

Źródła internetowe

- Narodowy Korpus Języka Polskiego: nkjp.pl, <https://www.northumbria.ac.uk/media/6817720/general-a-l-7-july.pdf>

Summary

The analysis has focused on a few anthroponyms used in their secondary senses in the Polish press in the heat of pre-electional debates of 2015 and the relation between their meanings and forms, and particularly their inflectional patterns and the noun phrase structure. One unifying property of a miscellaneous set analysed, including both novel and ephemeral creations and expressions of a more established status, is a negative axiological valuation of the referent of the anthroponym. The analysis refers to a social function of such language use and mechanisms of persuasion and manipulation. The motivation for the morpho-syntactic features of the analysed proper names is sought, among others, in the processes of metaphor and metonymy. The analysis also includes examples of paragon, mimetic, or pseudo-mimetic compounding and polisemy of plurality.